

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawione 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Jeszcze o katolicyzmie jedyńki. — Jak Calles rządzi w Meksyku. — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Jeszcze o katolicyzmie jedyńki.

Wniosek sen. Kopcińskiego w sprawie okólnika min. Bartla, poparcie go przez senatorów jedyńki i wynik głosowania, wywołały polemikę ze strony obozów katolickich, które stanęły w obronie kościoła i wychowania młodzieży, oraz ze strony obozu rządowego i jedyńki BB, które tłumaczą, dlaczego głosowały za zniesieniem okólnika.

Tłumaczenia obozu rządowego i jedyńki idą w dwu kierunkach. Jedno tłumaczenie twierdzi, że okólnik zmusza nauczycieli do praktyk religijnych, co nie jest zgodne z art. 112 Konstytucji i dlatego należało głosować przeciw. Inne twierdzenie zamieszczone w piśmie rządowym „Epoka” w artykule „Prawo i wolność sumienia”, które podaje za „Głosem Narodu”, jest więcej otwarte i wskazuje, do czego ten odłam sanacji dąży. W artykule tym czytamy dosłownie:

Dopóki nie mamy szkoły świeckiej, zgodnie z § 120 Konstytucji, wykład religii w szkołach odbywać się musi. Natomiast nigdzie w art. Konstytucji niema mowy o obowiązkowości praktyk religijnych, które nie stanowią nauki religii. Panowie senatorowie, którzy głosowali za uchYLENIEM okólnika, zastanawiali się nad jednym, czy Konstytucja i Konkordat upoważniają do naruszania przymusu uczestniczenia w praktykach religijnych młodzieży szkolnej. Na pytanie to może być tylko jedna odpowiedź — nie. Dobrze więc zrobili senatorowie, którzy głosowali za uchYLENIEM okólnika, narzucającego przymus praktyk religijnych w szkołach.

Z artykułu tego jasno wynika, że senatorom jedyńki nie chodziło o zagwarantowanie wolności sumienia nauczycielom w myśl art. 112, czego nie twierdzi i oboz katolicki lecz o **zniesienie obowiązkowości praktyk religijnych w szkole.**

Przypatrzmy się teraz w streszczeniu Okólnikowi min. Bartla.

Na mocy art. 1 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych i art. 2 ustawy z 23 kwietnia 1925 roku o zatwierdzeniu układu Konkordatu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła rzymsko-katol. zarządza się co następuje:

§ 1 art. XIII Konkordatu nauka religii katolickiej jest obowiązkową dla uczniów katolików we wszystkich szkołach (z wyjątkiem szkół wyższych).

§ 2 Obowiązkiem Władz szkolnych jest dostarczenie nauczyciela religii, gdy liczba dzieci katolickich wynosi w szkole najmniej 12. Gdy ilość dzieci tej liczby nie osiąga, będą dzieci łączone z dziećmi szkół innych.

§ 7 Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział. Obowiązujące praktyki religijne są następujące:

a) w niedziele i święta oraz na początku i końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwo z egzortą.

b) co roku trzydniowe rekolekcje.

c) trzy razy do roku wspólna spowiedź i komunię św. dla młodzieży.

d) wspólna modlitwa przed lekcjami i po lekcjach, czuwanie według istniejących rozporządzeń nad wykonaniem przez młodzież wspól-

nych praktyk religijnych jest obowiązkiem księży prefektów, dyrekcji szkół i członków grona nauczycielskiego.

Porównując ustęp artykułu „Epoki” widzimy, że odzwierciadla on sens wniosku senatora Kopcińskiego, porównując zaś okólnik ministra Bartla wydany na podstawie Konkordatu ze Stolicą Apostolską z twierdzeniem niektórych senatorów, że godzi on w wolność sumienia nauczycieli, widzimy zupełnie jasną grę z obu porównań.

„Dopóki nie ma szkoły świeckiej”. Ostatnim celem tego obozu jest wyrzucenie religii ze szkoły, a w prowadzenie „świeckiego” wychowania. Aby nie oburzyć przeciw sobie całego społeczeństwa katolickiego, należy do tego celu dążyć powoli usypiając czujność społeczeństwa. Zastanawiając się obroną wolności sumienia nauczycieli, znieść praktyki religijne obowiązkowe młodzieży, zawarte w okólniku min. Bartla. Idą w myśl przysłowia paulatim summa petuntur.

Wniosek zniesienia okólnika min. Bartla wyszedł od PPS. To nas nie dziwi, gdyż oni postępują w myśl swego programu marksowskiego „precz z papizmem i religią”. Za tym wnioskiem głosowała jednak znaczna część jedyńki (BB) z wiceprezesem Romanem, prezydentem Krakowa Rollem, prezesem Ogniska naucz. Nowakiem. W jedyńce jest więc silna grupa, która dąży do poderwania religii w życiu publicznym.

A gdy podczas wyborów jedyńka afiszowała się swą ultra-katolickością, gdy dla bałamucenia wyborców rozrzucała fotografie marsz. Piłsudskiego z Ojcem św. w jednym powozie, to daje dowód niezbyt ich fałszywej gry.

Niechże społeczeństwo katolickie rzeszowskie zapamięta sobie treść okólnika min. Bartla, niech zapamięta, że 28 senatorów jedyńki głosowało za zniesieniem tego okólnika, niechaj wie, że i na terenie rzeszowskim niektórzy wpływowi członkowie Bloku Bezpartyjnego wypisywali sążniste artykuły przeciwko Papiestwu, że i ini, choć nie będąc senatorami, na swoim podwórku, do jednego dążą celu, a może nie dadzą się tak bezkrytycznie prowadzić na pasku.

Nauczycielstwo również powinno się przekonać, że jest narzędziem w rękach pewnych polityków dla celów antireligijnych.

Pamięci ś. p.

Kazimierza Cybulskiego weterana z roku 1863.

W dniu 12 lipca br. odbył się w Rzeszowie pogrzeb weterana z r. 1863 ś.p. Kazimierza Cybulskiego, zmarłego w 84 r. życia.

Wysoka, żołnierska postać, krzepka jeszcze przesuwająca się codziennie w mundurze powstańców przez ulice miasta, idąc z domu do kościoła i do swej jedynej siostry, biorąc zawsze udział we wszystkich uroczystościach, żywo zdając sobie sprawę z teraźniejszości, sięgając często myślą w przeszłość.

A pełną ona była wspomnień podniosłych. Ojciec jego, Wincenty, rządcą dóbr w Zależu pod Rzeszowem, idzie do powstania w roku

1831 wraz z dziadem obecnego marszałka pana Jędrzejowicza, wraca potem po tysięcznych przejściach i przez przeciąg 46 lat pełni służbę rządcy-przyjaciela. Syn Kazimierz, jako młody chłopak, wychowany w szczytnych tradycjach, wyekwipowany cichaczem przez ojca, aby matka fakt już dokonany w trosce swego serca przyjęła. — Został wysłany na pole walk beznadziejnych, bije się jako ułan w okolicach Chełma, a zrabany przez kozaków i jako trup przez nich zostawiony, dostaje się wśród nocy nieprzytomny w błogosławione ręce przeszukujących pole zakonnice. Leży w tajnych lazaretach dworów Królestwa potem w Galicji.

Po wielu przejściach, ożeniwszy się z Marią ze Strażków, jest rządcą dóbr i w tym charakterze przechodzi we Wschodniej Małopolsce inwazję ukraińską, traci całe mienie i ostatkiem sił wozem, częścią piechotą, dobija się do Rzeszowa, gdzie osiada w bliskości prochów rodziców, w bliskości najdroższych wielu wspomnień.

Szabla dziada i ojca przechodzi na wnuka i syna, Wincentego, który bierze udział w całej wojnie światowej — jako major artyl. przebywa w Rzeszowie, znany i poważany w szerokich sferach miasta, a dziś jako ppnik jest komendantem szkoły oficerskiej w Włodzimierzu Woł., wpajając w setki młodych tę ideę poświęcenia żołnierskiego i ukochania Ojczyzny, jaką z domu swego wyniósł, jaką sam w czyn zamienił.

Pogrzeb był piękną manifestacją tutejszej publiczności, szczególnie ze sfer inteligencji, która tłumie odprowadziła Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku — na stary cmentarz.

Lawetę, na której wieziono zwłoki otaczały deputacje oficerów i podoficerów, które ofiarowały również śliczne wieńce, delegacja skautek Seminarzystek przyniosła również piękny wieńiec, muzyka ułańska śłała w powietrze tony trąbek, które ongiś, ongiś do ataku go wzywały, — podoficerzy zanieśli na barkach trumnę, nad którą przemówił syn najserdeczniejszego przyjaciela Zmarłego inż. Osieński z Przemyśla.

Dzięki uprzejmości i zezwoleniu Prezydium Magistratu, grób można było wykopać tuż za pomnikiem Powstańców, niedaleko zwłok matki ś.p. Kazimierza, zmarłej w r. 1905.

Na stary cmentarz często przychodził ś.p. Kazimierz, siadywał na ławce, modlił się, wyrażał gorące życzenie, aby tutaj mógł być pochowany.

Nad świeżo usypaną mogiłą czuwać będzie cześć i poważanie społeczeństwa, zakłete w kamienną figurę powstańców, w wyraz hołdu wielkiej świętej idei, złożony — z innych grobów Kolegów-powstańców (a jest ich 73 tu spoczywających) płynąć będą echa żywe zawsze w naszych sercach pełnych wdzięczności dla tych, którzy walczyli za Nią, jedni szczęśliwi, że na wolnej spoczywają ziemi, inni tam daleko w tajgach Sybiru czy po etapach śmierci i udręczeń — w mrokach katuszy kazamat czy cieniach Wjeździela szubienic.

Redakcja „Ziemi” przyłącza się do ogólnego hołdu i czci dla Zmarłego, wyrażając na tem miejscu głębokie współczucie pozostałym Najbliższym: Czcig. Zonie i Siostrze pnie Jadwidze.

Jak „tow. Calles” rządzi w Meksyku.

Socjaliści bronią na każdym kroku swego „towarzysza” Callesa, dyktatora Meksyku i opowiadają, jakie to dobrodziejstwa on ludziom tam wprowadza. Dowiadujemy się właśnie, że najnowszy projekt prawa małżeńskiego, wniesiony

do uchwalenia przez parlament meksykański przewiduje wprowadzenie „małżeństw czasowych na rok, na dwa, albo trzy lata”. Małżonkowie będą mogli odtąd wstępować w związek małżeński na czas nieograniczony, przyczem rozwód będzie możliwy tylko na mocy orzeczenia sądu, albo też będą mogli zawierać „małżeństwa czasowe”, które po upływie określonego terminu będzie się mogło zamieniać w małżeństwa trwałe, albo je zerwać.

Mamy więc przedsmak tego, co by było u nas, gdyby nasi „towarzysze” zagarnęli rządy i obsypywali nas socjalistycznym szczęściem.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Nie mogąc, z powodu konieczności szybkiego powrotu do miejsca służbowego, podziękować osobiście wszystkim Tym, którzy pospieszyli z wyrazami współczucia dla mej matki, siostry i dla mnie, z powodu śmierci naszego Ojca śp. K. Cybulskiego i raczyli oddać ostatnią przysługę, czynię to na tej drodze.

Dziękuję więc Pbnemu Duchowieństwu Parafji, Pb. ks. Bernardynom, Pb. ks. kanonikom: Pietrzkiewiczowi, Sochańskiemu, Pb. ks. Dr. Turkowskiemu i Pb. ks. Szczerbińskiemu, za oddanie ostatniej przysługi, jak również wszystkim Przyjaciołom, Znajomym, zdaleka nawet przybym i Szan. Publiczności, która wzięła tłumny udział w pogrzebie, dając wyraz czci dla Zmarłego i dla idei, za jaką walczył.

W Panu Komendantowi Garnizonu, Sz. Korpusowi Oficerów i Podoficerom, W Panu major. Bleicherowi i p. Podoficerom Zawodowym 22 p. a. p. dziękuję serdecznie za zorganizowanie pogrzebu, jak również i Delegacji harcerek-seminarzystek.

Osobno dziękuję Szan. Prezydum Magistratu za tak uprzejme użyczenie miejsca pod grób na starym cmentarzu i to przy pomniku Powstańców i przy grobie śp. matki, gdzie spoczywać było gorącym życzeniem Zmarłego.

Rzeszów, 12 lipca 1928.

Wincenty Cybulski
podpułkownik
z matką, żoną i siostrą.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężkim ciosem przez śmierć naszego najukochańszego Męża i Ojca śp. J. Majchrzyckiego doznaliśmy tyle serca i życzliwości w tych najcięższych chwilach, że poczuwamy się do obowiązku złożenia najgorętszych podziękowań: Przewielebnemu Duchowieństwu z miasta a nawet z dalekich stron, JWPP. Dr. J. Tellerowi, Dyr. Dr. R. Hinzemu i Dr. J. Przysłópskiemu za pełne poświęcenia i bezinteresowne pielęgnowanie śp. Męża i Ojca, Magistratowi m. Rzeszowa, Gronu urzędników miejskich, Tow. muz. „Lutnia”, Przyjaciołom, Znajomym, tudzież Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej, która tak tłumnie odprowadziła zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Wszystkim niechaj „Bóg zapłaci”.
Żona z całą Rodziną.

KRONIKA.

P. T. Prenumeratorów i Czytelników zawiadamiamy uprzejmie że Ziemia Rzeszowska ukazywać się będzie przez czas wakacyjny w zmniejszonym formacie z powodu wyjazdu członków Komitetu redakcyjnego.

Kronikarzowi. Nie ma drzewa złego, któreby przynosiło owoc dobry... Słuszna prawda, którą autor kronikarskiej notatki w „Gazecie rzeszowskiej” zamieścił w polemice z „Ziemią rzeszowską” na temat artykułu o przemówieniu Dra Krogulskiego podczas Złotu sokolego „Słowa a czyny”.

Kronikarz poirytowany, co widoczne z repliki, a irytacja szkodzi na żółć i może spowodować boleść, lub przypadłości sercowe. Żał by nam było kronikarza, który tak dosadnymi wyrazami, jak teraz w modzie, w wielkiej nawet polityce, replikować umie. Taka replika przeciwników, a nawet czytelników rozwesela — więc kronikarzowi życzymy zdrowia. Szczęśliwy kronikarz, który w swoim własnym oku nietylko belki, ale nawet źdźbła nie widzi, my się za takich bez skazy ludzi nie uważamy. My jesteśmy jak ten celnik, który się bił w piersi za winy rzeczywiste czy urojone — kronikarz jest widocznie unikatem na ziemi, bo zawsze bez winy, czysty, jak nowonarodzone dziecko, lecz przed... obrzezaniem.

Zarzuca nam kronikarz, że nam sól wie trzeje, czy przypadkiem kronikarzowi nie wie trzeje coś więcej subtelniejszego, jak sól zwyczajna, która właściwie nigdy zupełnie nie zwietrzeje i zawsze na coś pożytecznego się przyda, choćby do częściowego zdesinfekcjonowania gnoju... kronikarza.

Lunatyk rozbitych osobistych aspiracji p. kronikarz jest tylko jeden w całym Rzeszowie, który za wszelką cenę chciał ukoronować swe...

róbstwo społeczno-polityczne krzesłem poselskim. Niestety obozy chjenowe stanęły na przeszkodzie i krzesło rozbiły. Inde ira.

Artykułem „Słowa a czyny” nie staraliśmy się przekonać Waszych stronników, byłoby to strzelanie w płot, lecz swoim, staraliśmy się i nadal starać się będziemy, pokazywać osoby w ich codziennej, zwykłej a gdy przywdzieją aktorską, w aktorskiej szacie. Niech ich z każdym tygodniem coraz lepiej poznają.

Wycieczki. W dniu 2 lipca br. bawiła w Rzeszowie wycieczka O. T. R. z Pińska zwiedzając spółdzielnie i gospodarstwa rolnicze w powiecie.

W dniu 8 lipca bawiła wycieczka związków rolniczych i nauczycieli czechosłowackich w tymże samym celu.

Powiat rzeszowski stał się miejscem pielgrzymek tak rolniczych jak i spółdzielczych, jako jeden z głównych ośrodków spółdzielczych Polski.

Co grają kina? „Kino Wanda” wyświetla wspaniały film pt. „Serce” (Mała Aneta).

„Kino Muzem” wyświetla film pt. „Eskorta” walka marynarki amerykańskiej wojennej z niemiecką.

Pożar na dworcu kolejowym w Rzeszowie. Dnia 17 bm. około godziny 11 przed południem w niespełna 5 minut po przetoczeniu wagonu z sianem na tor pod barakami na Ruskiej wsi, gdzie miało być siano składane, wybuchł pożar tegoż siana. Do gaszenia ognia przystąpili natychmiast obecni na miejscu robotnicy, atoli z powodu posuchy, płomienie gwałtownie ogarnęły cały wagon i niebezpieczeństwem zagrażały pobliskim barakom wojsk. Wkrótce przybyła na miejsce pożaru miejska Straż ogniowa z beczkowozami a zaraz za nią ogniowa Straż kolejowa. Aby usunąć niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru. Przepchnięto płonący wagon z sianem na kanał pod granik — puszczono pompy w ruch i ogień natychmiast zalano. Prawie wszystko siano spłonęło a i wagon został pożarem mocno uszkodzony. Szkoda znaczna, Pożar

najprawdopodobniej spowodowała iskra, któregoś z manewrujących w pobliżu pociągów, ku czemu przysłużyła się także panująca od przeszło 2 tygodni posucha.

Nieszczęśliwy wypadek. Pod pędzące beczkowozy Straży pożarnej zdążającej do pożaru na kolej wpadł przechodzący izraelita odnosząc ciężkie rany tłuczone na obu nogach tak, że musiano go odwieźć karetką pogotowia do szpitala.

Przy tymże samym pożarze odniósł silne potłuczenia i woźnica beczkowozu, który spadł z siedzenia podczas jazdy. Nic dziwnego na naszych brukach można nie raz, a sto razy spaść.

„Wynalazki i odkrycia” wydały zeszyt lipcowy w fantastycznej szacie zewnętrznej, natomiast z bogatą treścią naukową i informacyjną obejmującą 26 artykułów i prawie sto ilustracji. Zwraca uwagę nowo wprowadzony dział zadań wynalazczych dla młodzieńczych konstruktorów i pierwszy konkurs na polskie wynalazki w trzech grupach.

Muzyka z eteru w Ameryce. Słynny w Europie wynalazca „muzyki powietrza”, prof. Lew Theremin, który przy pomocy swego aparatu radiowego i ruchów ręki, w powietrzu ujarzmia i podporządkowuje swej woli szumy atmosferyczne, grając na nich utwory klasyków i współczesnych kompozytorów — bawi obecnie w Nowym-Yorku. Po sukcesach jakie prof. Theremin, ze swym „Thereminovoksem” odniósł w Niemczech i Francji, przyszła kolej na Amerykę. Prasa amerykańska przyjęła z entuzjazmem tę „sensację” w dziedzinie muzyki radiowej.

Radjo Nr. 29 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdswczy i kronikarski.

Rok
1887
założenia.

ROBERT DONT

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

Telefon
95.

plótna czysto lniane,
szyfony, zefiry, wyspy,
obrusy, ręczniki, ściereki,
opale, kłoty, materje,
chusteczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
pończochy, skarpetki, laski,

kapelusze i czapki.



z własnej wytwórni:

KOSZULE

z gorsm pikowym zł. 13 80,
zefirowe, popelinowe, nocne.

KOŁDRY

we wszelkich rodzajach.

POŚCIEL

gotowa i na zamówienie.

BIELIZNA

damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**

Fa Kazimierz Salwach
w Rzeszowie

poleca

na sezon wiosenny w wielkim wyborze:
BIELIZNĘ MĘSKĄ białą i kolorową — **KRAWATY** —
RĘKAWICZKI niciane i skórkowe — **POŃCZOCHY**
w przeróżnych kolorach i odcieniach — **SKARPETKI**
MĘSKIE i **DZIECIENNE** — **CHUSTECZKI** do nosa

CZAPECZKI i **KAPELUSIKI** dzieciennie i studenckie —
CZAPKI SPORTOWE męskie.

**Koszulki, spodeńki i pantofle
do gimnastyki.**

TOREBKI DAMSKIE skórkowe — **WALIZKI**
podróżne.

PASKI skórkowe, zamszone i ceratowe.

WSTAŻKI.

ZABAWKI dzieciennie letnie — **BALONY** — **PIŁKI** —
KROKIET — **HAMAKI** i **LEŻAKI** — **RAKIETY**
i **PIŁKI TENISOWE** — **PIŁKI NOŻNE.**

**Ceraty na stoły — Wycieraczki
do nóg kokosowe.**

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe, oraz chińskie
srebro **FRAGETA.**

Jan Rokita

ur. w. 1897 r. w Błędowej ty-
czyńskiej unieważnia zgubioną
książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów.

